

Sygn. akt I ACa 648/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 września 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Nowicka de Poraj (spr.)
Sędziowie:	SSA Marek Boniecki SSA Barbara Baran
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 15 września 2016 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **W. M.**

przeciwko **I. N.**

o zapłatę

i sprawy z powództwa **Z. M.**

przeciwko **I. N.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie

z dnia 4 marca 2016 r. sygn. akt I C 1116/14

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od pozwanej na rzecz każdego z powodów kwoty po 2 700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Marek Boniecki SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Barbara Baran

I ACa 648/16

UZASADNIENIE

Powodowie W. M. i Z. M. w pozwach – połączonych zarządzeniem z dnia 20 listopada 2014 r. do wspólnego rozpoznania – domagali się zasądzenia od pozwanej I. N. zadośćuczynień na podstawie art. 446 § 4 k.c. w kwotach po 100.000 zł na rzecz każdego z nich z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Nadto wnieśli o zasądzenie od pozwanej na ich rzecz kosztów procesu.

Uzasadniając swoje żądania powodowie podali, że w dniu 28 marca 2013 r. ich syn – R. M. (1) uległ wypadkowi w trakcie pracy w Firmie Handlowo Usługowej (...) w Z., której właścicielem jest pozwana. Do wypadku doszło w pierwszym dniu pracy R. M. (1), w związku z wybuchem, jaki miał miejsce w hali, w której ich syn zajmował się czyszczeniem drzwi z korozji samochodowych. Wybuch stał się przyczyną pożaru hali i w pożarze tym syn powodów doznał oparzeń (...) stopnia 50% powierzchni ciała, oparzeń dróg oddechowych i niewydolności oddechowej. Skutkiem tych obrażeń była śmierć R. M. (1) w dniu 4 kwietnia 2013 r. Pozwana I. N. wyrokiem Sądu Rejonowego w T. z dnia 4 marca 2014 r., sygn. akt II K 2161/13, została uznana za winną przestępstwa z art. 163 § 1 k.k. w zw. z art. 163 § 2 k.k. w zw. z art. 163 § 4 k.k. i art. 220 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Wypadek, w którym śmierć poniósł R. M. (1) został uznany za wypadek przy pracy, a jako jego przyczynę uznano wybuch i pożar w hali. Zdaniem powodów ich roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia są zasadne, gdyż doznana przez nich w związku ze śmiercią R. M. (1) krzywda jest bardzo poważna. Zmarły był ich ukochanym synem, łączyły ich z nim niezwykle silne więzi i liczyli na to, że będzie dla nich wsparciem na przyszłość. Wiadomość o jego śmierci była dla nich bardzo traumatycznym przeżyciem. Utracili radość życia, zaczęli unikać towarzystwa innych ludzi, koncentrując się na bólu po stracie syna i na tęsknocie za nim. Pomimo upływu czasu od śmierci syna nadal nie mogą pogodzić się z jego śmiercią i w dalszym ciągu pozostają pod kontrolą psychologa i psychiatry.

Pozwana I. N. wniosła o oddalenie powództwa ponad kwotę 5.000 zł na rzecz powoda W. M. i ponad kwotę 5.000 zł na rzecz powódki Z. M. oraz o zasądzenie na jej rzecz od powodów kosztów procesu.

Pozwana przyznała, że w dniu 28 marca 2013 r. na terenie prowadzonego przez nią zakładu doszło do wypadku, w wyniku którego R. M. (1) doznał obrażeń, skutkujących śmiercią. Przyznała także, iż w związku z tym zdarzeniem została skazana wyrokiem sądu karnego. Jednakże zdaniem pozwanej dochodzone przez powodów tytułem zadośćuczynienia kwoty są rażąco wygórowane, nieadekwatne do aktualnej stopy życiowej społeczeństwa i do rozmiaru doznanej przez nich krzywdy. Pozwana zarzuciła, że przy określaniu wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić to, iż zmarły przyczynił się w 90% do powstania szkody. Wbrew zakazowi pracodawcy R. M. (2) rozpałił znajdujący się w zakładzie piec węglowy, i uczynił to nieprawidłowo, co spowodowało wybuch i pożar, które w rezultacie doprowadziły do jego śmierci. Poza tym – zdaniem pozwanej – zachodzą szczególne okoliczności przemawiające za miarkowaniem na podstawie art. 440 k.c., względnie na podstawie art. 5 k.c., wysokości należnego powodom zadośćuczynienia. Należy bowiem uwzględnić jej trudną sytuację materialną, to jest nie posiada żadnego majątku i oszczędności, zaś w dniu 23 grudnia 2014 r. musiała zawiesić prowadzenie działalności gospodarczej, gdyż przestała ona przynosić zyski. Ponadto przeciwko pozwanej toczą się postępowania egzekucyjne, a w związku z odmową ze strony ubezpieczyciela wypłaty na jej rzecz odszkodowania za szkodę, musiała sama w całości ponieść koszty odbudowy zniszczonego w pożarze budynku. Pozwana podniosła również, iż przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy uwzględnić to, że powodowie otrzymali z (...)jednorazowe odszkodowania na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Wyrokiem z dnia 4 marca 2016 r., sygn.. akt IC 1116/14, Sąd Okręgowy w Tarnowie zasądził od pozwanej na rzecz każdego z powodów kwoty po 50 000 zł (p. I i IV) z tym, że powyższe świadczenia rozłożył na pięć rocznych rat po 10 000 każda, płatnych do 31 grudnia każdego następującego po sobie roku, począwszy od 31 grudnia 2016 r. (punkt II i V). Sąd oddalił powództwa w pozostałej części (p. III i VI) i zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu (p. VII)

W uzasadnieniu Sąd Okręgowy ustalił, dzień że 28 marca 2013 r. był pierwszym dniem pracy R. M. (1) w firmie blacharsko – lakierniczej W. w Z., której właścicielką była pozwana. Dopiero po zakończeniu wykonywania przez R. M. (1) zleconych mu w tym dniu prac, pozwana miała wraz z mężem – M. N. (1) – podjąć decyzję co do podpisania umowy o pracę. Firma prowadziła działalność w stalowej hali, której ściany wewnętrzne wyłożone były płytami typu

(...). Hala ta przedzielona była na dwie części płytą typu (...). W dniu 28 marca 2013 r. w każdej z dwóch części hali stały po dwa samochody w różnych stadiach naprawy. W jednej części tej hali jeden z pracowników pozwanej wykonywał prace wykończeniowe przy samochodzie marki V. (...), natomiast w drugiej jej części R. M. (1) wykonywał prace przy szpachlowaniu i szlifowaniu wyszpachlowanych elementów samochodu marki F. (...). Do wykonywania tych prac używał papieru ściernego, pneumatycznej szlifierki oscylacyjnej i rozpuszczalnika typu nitro służącego do przemywania szpachlowanych elementów. Rozpuszczalnik ten znajdował się w 5 litrowej bańce, przy czym w bańce którą miał R. M. (1) znajdowało się ok. 2 litrów rozpuszczalnika. W odległości ok. 2 metrów od jego stanowiska pracy znajdował się piec metalowy typu(...)Piec ten służył do ogrzewania tego pomieszczenia i pracownicy sami go rozpalali drewnem lub węglem. Temperatura na zewnątrz hali wynosiła ok. 2 - 5° C.

Około godziny 11.00 w pomieszczeniu w którym pracował R. M. (1) doszło do przytłumionego wybuchu, po którym zapaliło się poszycie wewnętrzne ścian, a następnie w ciągu kilku minut pożar objął całą kubaturę hali. Zapaliła się także odzież na R. M. (1), co skutkowało doznaniem przez niego oparzeń (...) stopnia 50% powierzchni ciała. Po wypadku R. M. (3) został przewieziony do szpitala. Był przytomny i logicznie odpowiadał na zadawane mu przez pracowników pogotowia, lekarza i funkcjonariuszy policji pytania odnośnie okoliczności wypadku, wskazując, że po tym jak otworzył drzwiczki do pieca w celu dołożenia do niego opału nastąpił wybuch, po którym poczuł, że pali się na nim ubranie. W tym samym dniu odbyły się oględziny miejsca zdarzenia z udziałem funkcjonariusza policji i technika kryminalistyki, w trakcie których stwierdzono obecność zwęglonych resztek opału wewnątrz pieca. W dniu 4 kwietnia 2013 r. R. M. (1) zmarł.

Znajdujący się w pomieszczeniu, w którym pracował R. M. (1), piec metalowy typu (...) był rozpalony w chwili zdarzenia. Wskazują na to wypowiedzi poszkodowanego bezpośrednio po wypadku oraz fakt, iż wewnątrz pieca znajdowały się zwęglone resztki opału. Dodatkowo na to, iż piec był rozpalony wskazują panujące w dniu zdarzenia warunki atmosferyczne oraz technologia napraw blacharskich przy użyciu szpachłówki i napraw lakierniczych, które to czynności nie powinny być wykonywane w temperaturze niższej niż 10° C, a optymalna dla ich wykonywania temperatura wynosi 20° C.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu i pożaru w dniu 28 marca 2013 r. było zapalenie oparów cieczy palnych używanych przez pracowników do wykonywania pracy związanej ze szpachlowaniem i przygotowaniem do lakierowania elementów blacharskich. Opary te na skutek słabego wymieszania z powietrzem nie doprowadziły do dużej siły detonacyjnej wybuchu, który był wybuchem przytłumionym, stosunkowo cichym, lecz do wyzwolenia dużej ilości ciepła w wyniku szybkiego spalania. Skutkowało to szybkim rozprzestrzenieniem się pożaru w jego pierwszych minutach oraz powstaniem w stosunkowo krótkim okresie czasu (ok. 10 sekund) obrażeń ciała u poszkodowanego. Rozmiar doznanych przez R. M. (1) obrażeń, powstałych w tak krótkim czasie oddziaływania na niego strumienia ciepłego, świadczy, że znajdował się w bezpośredniej bliskości z ogniskiem pożaru.

Do zapłonu mieszaniny par cieczy palnej z powietrzem mogło dojść na skutek:

1/ płomieni lub gorących gazów – poprzez otwarcie drzwiczek pieca i kontakt płomienia z mieszaniną par cieczy palnej z powietrzem lub poprzez dostanie się do komory spalania mieszaniny wraz z powietrzem niezbędnym do spalania paliwa stałego (80% prawdopodobieństwa),

2/ iskier generowanych mechanicznie – iskry powstałe w wyniku ścierania (szlifowania) elementów stalowych posiadają wystarczającą ilość energii do zapalenia mieszaniny par cieczy palnej z powietrza (10% prawdopodobieństwa),

3/ elektryczności statycznej – wyładowania elektryczne niosą wystarczającą ilość energii do zapalenia mieszaniny pary cieczy palnej z powietrza i możliwym jest, że doszło do nagromadzenia się ładunków elektryczności statycznej na ubraniu R. M. (1) lub na przewodach pneumatycznych na skutek przepływu sprężonego powietrza (10 % prawdopodobieństwa).

Pośrednią przyczyną pożaru było niezachowanie podstawowych zasad bezpieczeństwa przy używaniu cieczy palnych, tj. używanie otwartego ognia i stosowanie innych czynników mogących zainicjować zapłon w miejscach występowania materiałów niebezpiecznych pożarowo. Nie zostały także zachowane zasady ograniczania możliwości tworzenia mieszanin wybuchowych (np. przez stosowanie odpowiedniej wentylacji mechanicznej) oraz zasady eliminacji potencjalnych źródeł zapłonu. Dla hali nie była też wykonana ocena zagrożenia wybuchu, która powinna obejmować wskazanie pomieszczeń zagrożonych wybuchem, wyznaczenie stref zagrożenia oraz wskazanie czynników mogących w nich zainicjować zapłon.

W celu rozpalenia pieca typu(...)lub przyspieszenia w nim spalania, z uwagi na rodzaj tego pieca i jego niewielką moc, nie jest możliwym wlanie do niego 2 litrów, a nawet 1 litra rozpuszczalnika. Możliwym jest wlanie do niego jedynie ok. 250 ml rozpuszczalnika. Wlanie takiej ilości rozpuszczalnika nie spowoduje takiego pożaru jaki miał miejsce w dniu 23 marca 2013 r., a jedynie doprowadzi do niewielkiego wybuchu. Niemożliwym jest, biorąc pod uwagę warunki panujące w dniu zdarzenia (niska temperatura) i czas swobodnego odparowywania rozpuszczalnika (ok. 60 ml w trakcie ok. 15 minut) by doszło do samoczynnego odparowania takiej ilości rozpuszczalnika. Taka lub większa ilość rozpuszczalnika mogłaby spowodować taki pożar jaki miał miejsce w dniu 23 marca 2013 r. jedynie wówczas gdyby rozpuszczalnik rozlał się w pobliżu pieca. Doprowadziłoby to bowiem do przyspieszenia spalania oparów, a w konsekwencji do pożaru. Dlatego też, biorąc pod uwagę przebieg zdarzenia, tj. zapalenie się płyt (...) w stosunkowo krótkim czasie oraz rodzaj doznanych przez powoda w takim czasie obrażeń, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że ok. 250 ml rozpuszczalnika lub też większa jego ilość została rozlana w pobliżu pieca, co pod wpływem podwyższonej temperatury spowodowało gwałtowne odparowanie i rozpalenie. Nie sposób stwierdzić, czy to rozlanie było przypadkowe czy też celowe.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego wT.z dnia 4 marca 2014 r. uznano pozwaną za winną tego, że w okresie od 1 czerwca 2012 r. do dnia 28 marca 2013 r. jako pracodawca i właścicielka firmy Handlowo – Usługowej (...) w Z. nieumyślnie naraziła swoich pracowników, w tym R. M. (1), na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu przez to, że godziła się na nieprawidłowe zorganizowanie stanowisk ich pracy, nie zapewniając pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, nie stosując w zakładzie części techniczno – organizacyjnych środków ochrony zapobiegających wybuchowi w miejscu wykonywanej pracy, nie usuwając ze środowiska pracy czynników chemicznych emitowanych w procesie pracy, w sposób zapobiegający możliwości utworzenia się atmosfery wybuchowej, nie zapewniając prawidłowej wentylacji miejsca pracy, dopuszczając do eksploatacji pieca o palenisku z otwartym ogniem – źródłem zapłonu w pomieszczeniu stosowania i składowania chemikaliów, a nadto w dniu 28 marca 2013 r. dopuściła R. M. (1) do pracy pomimo braku przeprowadzenia prawidłowego instruktażu stanowiskowego bhp, w tym uwzględniającego zagadnienia ochrony przed wybuchem, nie zapoznając go z ryzykiem zawodowym na stanowisku pracy, brak nadzoru instruktora w czasie samodzielnej pracy wykonywanej przez R. M. (1) w okresie przeprowadzania instruktażu stanowiskowego, w wyniku czego nieumyślnie spowodowała zdarzenie zagrażające mieniu w wielkich rozmiarach, co doprowadziło do nieumyślnego spowodowania jego śmierci i za to przestępstwo wymierzono jej karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 5 lat.

R. M. (1) w chwili śmierci miał 18 lat i był kawalerem. Z zawodu był lakiernikiem samochodowym. Mieszkał razem z rodzicami – powodami i dwójką starszego rodzeństwa (siostrą i bratem). Nie planował zmiany miejsca zamieszkania. Jego pasją były samochody, a jego marzeniem było otwarcie własnego zakładu lakierniczego. Powodowie pozostawali w bardzo dobrych relacjach z synem i nie dochodziło między nimi do konfliktów. R. M. (1) pomagał rodzicom w pracach porządkowych i remontowych w domu, zajmował się koszeniem trawy, chodził na zakupy. Jeździł wraz z ojcem na zawody piłkarskie i na żużel. Pomagał mu przy naprawach samochodu. Zwierzał się swojej matce. Po śmierci R. M. (1) powodowie korzystali z pomocy psychologicznej i psychiatrycznej i przyjmowali środki uspokajające, które nadal zażywają. Powodowie w dalszym ciągu wspominają syna. Powód pracuje zawodowo, zarabiając ok. 2.400 zł netto miesięcznie. Powódka pozostaje na jego utrzymaniu, gdyż nigdy nie pracowała zawodowo, zajmując się domem i dziećmi. Obecnie mieszka z nimi córka, a starszy syn wyprowadził się.

Po około roku od wypadku pozwana zawiesiła prowadzenie działalności gospodarczej, gdyż nie przynosiła ona dochodów i utrzymywała się z dorywczych prac w weekendy oraz z dochodów z dorywczych prac jej męża – M. N. (1) w kwocie ok. 2.000 zł miesięcznie. W maju 2015 r. pozwana rozwiodła się z M. N. (1). Obecnie pozwana jest zarejestrowana jako osoba bezrobotna. Utrzymuje się wraz z dzieckiem z alimentów w kwocie 1.500 zł miesięcznie. Nie posiada majątku. Posiada zadłużenie w kwocie ok. 80.000 zł w związku z którym toczy się przeciwko niej kilka postępowań egzekucyjnych. Ubezpieczyciel, u którego w dacie wypadku była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej, uznał jedynie częściowo swą odpowiedzialność za skutki tego wypadku, wypłacając odszkodowania osobom, których samochody spłonęły w pożarze.

Powodowie otrzymali z ZUS z tytułu wypadku przy pracy ich syna odszkodowania w kwotach po ok. 22.000 zł na rzecz każdego z nich.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów z dokumentów zalegających w aktach spraw II K 2161/13 i zeznań przesłuchanych tam świadków, z których niektórzy zostali na wniosek stron przesłuchani również w sprawie niniejszej.

Dla ustalenia przyczyn wybuchu i pożaru mających miejsce w dniu 28 marca 2013 r. Sąd zasięgnął opinii dwóch biegłych sądowych. Podstawą istotnych w sprawie ustaleń faktycznych była opinia biegłego z zakresu ochrony przeciwpożarowej inż. P.L.którą Sąd Okręgowy ocenił jako jasną, rzetelną i pełną. Biegły w swej opinii dokonał rekonstrukcji możliwego przebiegu zdarzeń w dniu 28 marca 2013 r, w celu ustalenia przyczyny wybuchu i pożaru. Jednoznacznie wskazał, co było bezpośrednią przyczyną wybuchu i pożaru, stwierdzając kategorycznie, iż doszło do nich w wyniku zapalenia oparów cieczy palnych. Biegły wskazał trzy hipotetyczne sytuacje, w których mogło dojść do wspomnianego zapłonu par cieczy palnej, ze wskazaniem procentowego prawdopodobieństwa ich wystąpienia. Zdaniem Sądu sytuacja taka nie budzi zastrzeżeń – trudno bowiem wymagać od biegłego, aby sformułował w tym zakresie jakieś kategoryczne wnioski, skoro dostępne dane nie pozwalają na kategoryczne ustalenie przebiegu zdarzenia. Biegły wskazał także pośrednie przyczyny powstania pożaru. Wnioski jego opinii odnośnie tego, iż piec w chwili zdarzenia był rozpalony zostały zaś przekonująco przez niego uzasadnione i korespondują z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. Pozwana nie wniosła zarzutów do tej opinii.

Odnosząc się do zeznań świadków przesłuchanych w sprawie, Sąd Okręgowy uznał zeznania P. G. i M. N. (1) za niewiarygodne w części w jakiej podali, że w chwili wypadku piec nie był rozpalony. Wypowiedzi świadków w tym przedmiocie pozostają bowiem w sprzeczności z treścią opinii biegłego P. L.w której biegły kategorycznie stwierdził, iż piec w chwili zdarzenia był rozpalony, a które to ustalenia sąd podzielił w całej rozciągłości. Podstawą ustaleń biegłego P. L.w tym przedmiocie był protokół oględzin miejsca zdarzenia oraz zeznania przesłuchanych w sprawie świadków, udzielających pomocy medycznej poszkodowanemu i notatka urzędowa funkcjonariuszy policji, którzy przesłuchali poszkodowanego jeszcze w dniu wypadku. Z protokołu oględzin zaś jednoznacznie wynika, iż wewnątrz pieca znaleziono zwęglone resztki opału. Co prawda w oparciu o ten dokument nie sposób ustalić, czy resztki te powstały ze spalania w dniu zdarzenia, czy też pochodzą np. ze spalania z dnia poprzedniego. Odpowiedź na to pytanie dają jednak zeznania przesłuchanych w toku postępowania przygotowawczego ratownika medycznego i lekarza, którzy udzielali pomocy poszkodowanemu po wypadku oraz treść notatki urzędowej funkcjonariuszy policji. Z zeznań tych osób oraz z treści tej notatki wynika bowiem, iż poszkodowany R. M. (1) bezpośrednio po wypadku wskazywał, w odpowiedzi na ich pytania odnośnie okoliczności wypadku, że do wybuchu doszło w chwili, gdy otwierał drzwiczki pieca, by dołożyć do niego opału. Osoby udzielające tych informacji były zgodne co do tego, iż w chwili udzielania tych wypowiedzi poszkodowany był w pełni zorientowany, komunikatywny, a jego wypowiedzi były logiczne. Nie ma więc żadnych podstaw ku temu, by twierdzić, iż poszkodowany udzielił im nieprawdziwych, czy też błędnych informacji. Sąd zwrócił ponadto uwagę, że biegły P. L.rozważał celowość rozpalenia pieca w chwili zdarzenia z uwagi na panujące w dniu zdarzenia warunki atmosferyczne i rodzaj wykonywanych przez poszkodowanego prac, stwierdzając kategorycznie, iż panująca w tym dniu temperatura (między 2°C wg. informacji Komendy (...)w T., a 5°C wg. protokołu oględzin z dnia 28.03.2013 r.) była zbyt niska do tego, by poszkodowany mógł wykonywać prace związane ze szpachlowaniem, bez korzystania z dodatkowego źródła ciepła.

Za niewiarygodne uznał Sąd Okręgowy także zeznania świadka M. N. (1), który twierdził, że pracownicy nie mogli rozpałać pieca i że był on rozpalany tylko wówczas, gdy nikt nie pracował w hali. Powyższe wypowiedzi świadka pozostają w wyraźniej sprzeczności z depozycjami pozwanej I. N. złożonymi w toku postępowania przygotowawczego, gdzie wprost przyznała, że pracownicy w trakcie pracy sami rozpalali piec („w piecyku tym wielokrotnie palili pracownicy”, „gdy było zimno pracownicy pobierali drewno i sami sobie rozpalali”).

Sąd Okręgowy nie dał też wiary zeznaniom świadka P. G. w zakresie, w jakim twierdził, że R. M. (1) bezpośrednio po wypadku powiedział mu, że wlał do pieca rozpuszczalnik nitro. Sąd miał tu na uwadze, iż świadek ten dopiero w trakcie drugiego przesłuchania, w toku postępowania przygotowawczego, i kolejnych przesłuchań wskazywał na to, iż poszkodowany przyznał się do niego, że wlał rozpuszczalnik do pieca, zaś w trakcie pierwszego przesłuchania, mającego miejsce w dniu zdarzenia, w ogóle nie wspominał o tym, by poszkodowany przekazał mu taką informację. Tymczasem – z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego – uzasadnionym staje się twierdzenie, że gdyby świadek ten rzeczywiście uzyskał od poszkodowanego tę informację, tak ważną dla ustalenia przyczyn wypadku, to zeznałby o tym już w trakcie pierwszego przesłuchania. Nie przekonały Sądu Okręgowego wyjaśnienia świadka, że podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego nie wspominał o udzielonej mu przez poszkodowanego informacji, gdyż odpowiadał jedynie na zadawane mu pytania. W ocenie Sądu analiza protokołu przesłuchania tego świadka z dnia 28 marca 2013 r. prowadzi do odmiennych wniosków. Wypowiedzi tego świadka „chcę jeszcze nadmienić”, „nadmieniam”, w trakcie których wracał do wcześniej omawianych kwestii wskazują bowiem, iż miał możliwość swobodnego relacjonowania przebiegu zdarzeń.

Zeznania pozostałych przesłuchanych w sprawie osób (świadków i stron) Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne.

Oceniając dokonane ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy przyjął, że powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Powodowie wywodzą swe roszczenie z treści art. 446 § 4 k.c., zgodnie z którym sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę.

Przed rozważeniem, czy powodom należy się zadośćuczynienie w oparciu o powołany przepis, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, w pierwszej kolejności koniecznym było ustalenie, czy pozwana I. N. ponosi odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 28 marca 2013 r. w wyniku którego śmierć poniósł syn powodów - R. M. (1).

Sąd Okręgowy przytoczył przepis art. 415 k.c. Wskazał, że aby przyjąć odpowiedzialność deliktową pozwanej, należało stwierdzić kumulatywne istnienie przesłanek w postaci powstania szkody po stronie powodów, bezprawnego i zawinionego działania bądź zaniechania pozwanej oraz adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy takim zachowaniem pozwanej a powstałą szkodą.

Pomiędzy stronami nie było sporu co do tego, że do wypadku, w wyniku którego śmierć poniósł R. M. (1) doszło na terenie prowadzonego przez pozwaną zakładu blacharsko – lakierniczego w Z.. Na pozwanej, jako właścicielce tego zakładu, ciążył obowiązek właściwego zorganizowania pracownikom stanowisk ich pracy i obowiązek zapewnienia im bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Obowiązki te ciążyły na pozwanej także względem R. M. (1), gdyż jakkolwiek nie była formalnie jego pracodawcą w rozumieniu przepisu art. 207 k.p., to tego rodzaju obowiązki i związana z nimi odpowiedzialność spoczywają na podmiocie organizującym pracę w danym zakładzie względem wszystkich osób wykonujących w nim pracę niezależnie od tego czy wykonują tę pracę na podstawie umowy o pracę czy też na innej podstawie niż umowa. Z ustaleń wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku, stosownie do treści art. 11 k.p.c. wiążących sąd w sprawie cywilnej, wynika, że pozwana nie dopełniła tych obowiązków, nie stosując w zakładzie środków ochrony zapobiegających wybuchowi w miejscu wykonywanej pracy, nie usuwając ze środowiska pracy czynników chemicznych emitowanych w procesie pracy w sposób zapobiegający możliwości utworzenia się atmosfery wybuchowej, nie zapewniając prawidłowej wentylacji miejsca pracy oraz dopuszczając do eksploatacji pieca o palenisku z otwartym ogniem w pomieszczeniu stosowania i składowania chemikaliów. Pozwana nie kwestionowała zresztą faktów, które legły u podstaw przyjęcia jego odpowiedzialności, o czym świadczy stanowisko

zawarte w odpowiedzi na pozew i fakt uznania żądań powodów do kwot po 5.000 zł na rzecz każdego z nich. A zatem nie ulega wątpliwości, iż pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 28 marca 2013 r.

Podniesione w odpowiedzi na pozew zarzuty skierowane były co do samej wysokości żądań o zadośćuczynienie i bazowały przede wszystkim na twierdzeniu, że poszkodowany R. M. (1) przyczynił się do powstania szkody wskutek tego, że bez zgody pozwanej, bądź osoby przez nią upoważnionej w sposób nieprawidłowy rozpałił piec, bądź też przyczynił się do powstania szkody w ten sposób, że wlał do pieca rozpuszczalnik nitro celem przyspieszenia procesu spalania.

O przyczynieniu się poszkodowanego – wywiódł dalej Sąd Okręgowy – mówimy wówczas, gdy, w rozumieniu przyjętego w art. 361 k.c. związku przyczynowego, jego nieprawidłowe zachowanie się może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego skutku w postaci szkody, a jednocześnie za przyczynę konkurencyjną do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej, bowiem skutek następuje tutaj przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna „pochodzi” od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego. Przyczynienie się występuje, gdy w wyniku badania stanu faktycznego sprawy dojść trzeba do wniosku, że bez udziału poszkodowanego szkoda hipotetycznie nie powstałaby lub nie przybrałaby rozmiarów, które ostatecznie w rzeczywistości osiągnęła. Przyjmuje się, że zastosowanie art. 362 k.c. może nastąpić dopiero po ustaleniu istnienia normalnego związku przyczynowego określonego zachowania się ze szkodą. Jeżeli zaś takiego przyczynienia się nie ma, obowiązek naprawienia szkody nie może być zmniejszony. Przyczynieniem się poszkodowanego do powstania szkody jest każde jego naganne zachowanie pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkodą, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba.

Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do przyjęcia, że R. M. (1) przyczynił się do powstania szkody. Sąd podkreślił, że przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe nie pozwoliło na dokładne ustalenie przebiegu zdarzenia z dnia 23 marca 2013 r. Dało podstawy do ustalenia, że piec w chwili zdarzenia był rozpałony, nie dostarczyło jednak informacji co do tego kto rozpałił piec i czy istotnie osobą, która go rozpałiła był poszkodowany. Niezależnie od tego stwierdzić należy, że nawet w przypadku hipotetycznego założenia, że to poszkodowany rozpałił piec nie sposób uznać, że uczynił to bez zgody pozwanej lub jej męża, bądź wbrew zakazowi z ich strony i w ten sposób przyczynił się do szkody. Z akt postępowania przygotowawczego, a zwłaszcza z zalegających tam zeznań pozwanej wynika, że zatrudniani przez nią pracownicy na co dzień rozpałali piec i czynili to bez uprzedniej zgody z jej strony bądź jej męża. A zatem skoro pracownicy pozwanej mieli swobodę w zakresie rozpałania pieca, to nie sposób uznać, że jedynie poszkodowany taki zakaz otrzymał, tym bardziej, że dzień wypadku był jego pierwszym dniem w pracy i pozwana ani jej mąż – jak sami to przyznali i jak potwierdziło to postępowanie karne - nie zapoznali poszkodowanego z warunkami pracy i z ryzykiem na stanowisku pracy, gdyż dopiero po skończeniu przez niego pracy mieli podjąć decyzję co do dalszego jego zatrudnienia.

W ocenie Sądu Okręgowego nie można też uznać, że R. M. (1) przyczynił się do powstania szkody poprzez wlanie do pieca rozpuszczalnika nitro w celu przyspieszenia czy też podtrzymania procesu spalania. Zeznania świadka P. G., który jako jedyny twierdził, że poszkodowany przyznał się do niego, iż wlał rozpuszczalnik do pieca, nie mogły stanowić wiarygodnego dowodu na potwierdzenie, że sytuacja taka rzeczywiście miała miejsce. Nie ma więc w sprawie żadnych przekonujących dowodów, jednoznacznie wskazujących na to, że poszkodowany wlał rozpuszczalnik do pieca i że było to przyczyną pożaru. Niezależnie od tego Sąd Okręgowy przyjął – w ślad za opinią biegłego P.L. – że gdyby nawet poszkodowany wlał rozpuszczalnik do pieca, to nie doprowadziłoby to do takiego pożaru jaki miał miejsce w dniu 23 kwietnia 2013 r. Z uwagi bowiem na rodzaj pieca i jego stosunkowo niewielką moc poszkodowany nie byłby w stanie wlać do niego więcej niż ok. 250 ml rozpuszczalnika. Wlanie takiej ilości rozpuszczalnika do pieca doprowadziłoby zaś jedynie do niewielkiego wybuchu, który nie wywołałby pożaru.

Sąd Okręgowy nie znalazł też podstaw do przyjęcia, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody poprzez rozlanie rozpuszczalnika w pobliżu pieca. Na taką możliwość wskazywał biegły P.L. podając, iż najprawdopodobniej przyczyną pożaru było rozlanie przez poszkodowanego w pobliżu pieca rozpuszczalnika, co przy kontakcie oparów z ogniem w piecu spowodowałoby ich gwałtowne odparowanie i zapalenie. W ocenie Sądu biegły podkreślał, iż są

to jedynie przypuszczenia, gdyż nie ma żadnych dowodów wskazujących na to, że poszkodowany rzeczywiście rozlał w okolicy pieca rozpuszczalnik, a jeżeli nawet go rozlał, to nie sposób ustalić czy było to rozlanie celowe czy też przypadkowe. A zatem pomimo tego, iż biegły nie wyklucza takiej wersji zdarzeń okoliczność, iż nie ma żadnych przekonujących dowodów na to, że poszkodowany rzeczywiście rozlał rozpuszczalnik w pobliżu pieca, a twierdzenia biegłego oparte są jedynie na domysłach, przemawia za niemożnością uznania, że poszkodowany przyczynił się do szkody w ten sposób.

Zdaniem Sądu Okręgowego pozwana błędnie zinterpretowała wnioski opinii biegłego P. L. uznając, iż R. M. (1) przyczynił się do szkody poprzez używanie rozpuszczalnika nitro i że było to bezpośrednią przyczyną wybuchu i pożaru. Jakkolwiek bowiem istotnie biegły stwierdził, że „pożar rozpoczął się przy udziale przyspieszacza spalania w postaci cieczy palnej, prawdopodobnie (...) rozpuszczalnika nitro używanego przez R. M. (1)”, to z dalszej części opinii, jak i z opinii uzupełniającej wynika, że do pożaru mogło dojść na skutek kontaktu mieszaniny par cieczy palnej, jaką jest rozpuszczalnik, z ogniem, z iskrami powstałymi w wyniku szlifowania elementów stalowych, bądź też z odzieżą poszkodowanego lub przewodami pneumatycznymi na których nagromadziły się ładunki elektryczności statycznej. Tak więc samo używanie przez poszkodowanego rozpuszczalnika bez uprzedniego kontaktu jego oparów z ogniem, iskrami bądź też ładunkami elektryczności statycznej nie mogło doprowadzić do pożaru. Biorąc zaś pod uwagę, iż biegły nie był w stanie jednoznacznie wskazać, która z tych sytuacji miała miejsce w dacie zdarzenia nie sposób dokładnie ustalić jaki był mechanizm powstania pożaru.

W konsekwencji Sąd Okręgowy przyjął, że brak jest podstaw do przypisania poszkodowanemu przyczynienia się do powstania szkody, a co za tym idzie do zmniejszenia należnego powodowi zadośćuczynienia. W tym miejscu należy jeszcze podnieść, że gdyby pozwana przestrzegała ciężące na niej obowiązki właściwego zorganizowania pracownikom stanowisk ich pracy i zapewnienia im bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a zwłaszcza zadbała o prawidłową wentylację miejsca pracy i – co najważniejsze – nie dopuściła do ogrzewania pomieszczenia w którym przebywał R. M. (1) piecem, w sytuacji gdy w pomieszczeniu tym stosowane były środki chemiczne, takie jak używany przez poszkodowanego rozpuszczalnik nitro, to nie doszłoby do opisywanego wypadku.

Kolejno Sąd Okręgowy odwołał się do treści art. 446 § 4 k.c., który przewiduje możliwość przyznania najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Chodzi o naprawienie doznanej przez osoby najbliższe zmarłemu szkody niemajątkowej, a zatem wszelkich ujemnych uczuć, cierpień i przeżyć psychicznych, związanych z utratą bliskiej osoby, które nie dają się w prosty sposób przeliczyć na wartości pieniężne. Zadośćuczynienie ma kompensować ból spowodowany śmiercią osoby bliskiej oraz przedwczesną utratę członka rodziny. Sąd Okręgowy podkreślił, że trudno jest wycenić krzywdę i cierpienie po stracie osoby bliskiej, tak więc każdy przypadek powinien być indywidualizowany z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy oraz przy wzięciu pod uwagę tego, że na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ takie okoliczności, jak: dramatyzm doznań osób bliskich zmarłemu, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, charakter i rodzaj zaburzeń w prawidłowym funkcjonowaniu członków rodziny zmarłego, rola jaką w rodzinie pełniła osoba zmarłego, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy. Art. 446 § 4 k.c nie zawiera żadnych kryteriów wskazujących na sposób ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Posługuje się jedynie bardzo ogólnym sformułowaniem „odpowiedniej sumy pieniężnej”. Klauzula ta pozostawia sądowi orzekającemu margines uznaniowości, co do wysokości zasądzonej kwoty. W najnowszym orzecznictwie odchodzi się od dotychczasowej tendencji powoływania się przy ustalaniu zadośćuczynienia na zasadę umiarkowanej wysokości zadośćuczynienia podkreślając, iż nie może ona podważać funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia. Decydującym kryterium przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia jest więc obecnie rozmiar szkody niemajątkowej, zaś ze względu na jego kompensacyjny charakter jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej.

W rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy uznał, że doznana przez powodów w związku ze śmiercią syna krzywda jest bardzo duża. Powodowie nadal, pomimo upływu ok. 3 lat od śmierci syna, doświadczają negatywnych przeżyć psychicznych w związku z jego śmiercią, co w konsekwencji niekorzystnie odbija się na ich codziennym

funkcjonowaniu. Śmierć syna miała również negatywny wpływ na stan zdrowia psychicznego powodów, co skutkowało koniecznością podjęcia przez nich leczenia psychiatrycznego i terapii psychologicznej oraz przyjmowania leków uspokajających. Przy ustalaniu rozmiaru krzywdy doznanej przez powodów Sąd uwzględnił też, że śmierć R. M. (1) była zupełnie niespodziewana i przedwczesna, gdyż zmarły w chwili śmierci miał zaledwie 18 lat jak i to, że powodowie pozostawali w bezpośrednich i codziennych relacjach ze zmarłym synem, gdyż razem z nim mieszkali i prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. Powodów łączyła z synem głęboką więź uczuciową. Wraz ze śmiercią syna powodowie utracili pomoc i wsparcie na przyszłość z jego strony, co szczególnie istotne w sytuacji gdy nie miał on planów związanych ze zmianą miejsca zamieszkania.

Okoliczności te przemawiają, w ocenie Sądu Okręgowego, za zasądzeniem zadośćuczynień w znaczących wysokościach, to jest w kwotach po 50.000 zł na rzecz każdego z powodów. Kwoty te są adekwatne do rozmiaru krzywdy jakiej powodowie doznali na skutek ustania więzi emocjonalnej pomiędzy nimi a synem. Uwzględniają bowiem z jednej strony cierpienia psychiczne powodów, ich natężenie, czas trwania, wpływ na codzienne życie powodów, z drugiej zaś strony nie pozostają w oderwaniu od faktu, iż powodowie w wyniku śmierci syna nie stali się osobami samotnymi, gdyż mają jeszcze dwoje dzieci, w tym córkę, z którą zamieszkują i na której pomoc i wsparcie mogą w każdej chwili liczyć. Nadto nie sposób pominąć tego, iż powodowie otrzymali już z ZUS świadczenia z tytułu wypadku przy pracy w kwotach po ok. 22.000 zł na osobę, które to kwoty zrekomensowały już w pewnym stopniu doznaną przez nich na skutek śmierci syna krzywdę. Mając powyższe na uwadze uznał sąd, iż kwoty po 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz każdego z powodów stanowią wymierną dla nich wielkość, oddalając jednocześnie żądania pozwu w pozostałej części, jako wygórowane.

Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do miarkowania – zgodnie z wnioskiem pozwanej – należnego powodom zadośćuczynienia. Powoływanie się na zasadę miarkowania zadośćuczynienia nie może prowadzić do podważania jego kompensacyjnej funkcji. Przyjmuje się bowiem, że funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia pełni nadrzędną rolę nad pomocniczą zasadą miarkowania świadczenia. Przepis art. 440 k.c., dopuszczający odstępstwo od zasady pełnego odszkodowania, należy zaś wyklądać ściśle i stosować w takich tylko sytuacjach, w których znajdowałoby to usprawiedliwienie w zasadach współżycia społecznego, przy uwzględnieniu okoliczności danej sprawy. Do ograniczenia obowiązku naprawienia szkody na podstawie tego przepisu nie wystarczają zatem tylko okoliczności związane ze stanem majątkowym osoby odpowiedzialnej za szkodę, gdyż takie ograniczenie jest dopuszczalne tylko wówczas, gdyby wymagały tego zasady współżycia społecznego. W rozpoznawanej sprawie nie budzi wątpliwości fakt, że pozwana znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Jednak okoliczność ta, podobnie jak i wskazywane przez pozwaną zasady współżycia społecznego, nie pozwalają na podzielenie jej twierdzeń o zasadności ograniczenia wysokości zadośćuczynienia. Fakt wyrządzenia przez pozwaną szkody czynem niedozwolonym, który został zakwalifikowany przez sąd karny jako przestępstwo, jak również charakter i rozmiar doznanej przez powodów krzywdy, związanej z utratą syna nakazują uznać, że nie tylko niesłusznym byłoby ograniczenie obowiązku naprawienia szkody przez pozwaną, lecz że obniżenie zasądzonych na rzecz powodów tytułem zadośćuczynienia kwot byłoby sprzeczne z przywoływanymi przez pozwaną zasadami współżycia społecznego, które wszak muszą być pojmowane jako zasady słuszności i sprawiedliwości.

Sytuacja materialna i rodzinna pozwanej stanowiła natomiast podstawę do rozłożenia na raty zasądzonych od niej na rzecz powodów świadczeń. Podstawę prawną rozstrzygnięcia sądu w tym przedmiocie stanowił przepis art. 320 k.p.c., zgodnie z którym w szczególnie uzasadnionych wypadkach sąd może w wyroku rozłożyć na raty zasądzone świadczenie.

Sąd Okręgowy zauważył, że pozwana znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, gdyż jedynym źródłem jej utrzymania są alimenty na rzecz dziecka, nie ma żadnego majątku i toczą się przeciwko niej sprawy egzekucyjne. Nie budzi przy tym wątpliwości fakt, iż pozwana będzie musiała osobiście zaspokoić zasądzone w niniejszym postępowaniu świadczenia na rzecz powodów, gdyż ubezpieczyciel, u którego była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej uznał, że nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe w spalonym budynku. A zatem w świetle przedstawionej sytuacji materialnej pozwanej uznać należy, że nie byłaby w stanie bez uszczerbku dla własnego utrzymania jednorazowo uiścić kwoty 100.000 zł na rzecz obojga powodów i w konsekwencji pozbawienia jej możliwości

spełnienia świadczeń na rzecz powodów w ratach byłoby dla niej nadmiernie dolegliwe. Dlatego też uznał sąd za zasadne rozłożenie zasądzonych od pozwanej świadczeń na 5 rocznych rat, po 10.000 zł każda, z jednoczesnym wydłużeniem terminu płatności I raty do dnia 31 grudnia 2016 r. Jest to stosunkowo długi okres czasu i uznać należy, iż jest on wystarczający na zgromadzenie przez pozwaną środków pieniężnych na uregulowanie świadczeń na rzecz powodów. Jakkolwiek bowiem pozwana obecnie nie pracuje, to powinna podjąć starania w kierunku znalezienia pracy tym bardziej, że przeszkodą ku temu nie może być konieczność opieki nad dzieckiem, które uczęszcza już do szkoły i nie wymaga całodobowej opieki ze strony pozwanej czy też opiekunki. W ocenie Sądu rozłożenie na raty zasądzonego od pozwanej świadczenia nie będzie łączyć się z pokrzywdzeniem powodów, którzy posiadają stałe źródło dochodu w postaci wynagrodzenia za pracę W. M., a nadto otrzymali już z ubezpieczenia społecznego łącznie ok. 44.000 zł z tytułu wypadku przy pracy ich syna.

Odsetki od kwot, przyznanych powodom tytułem zadośćuczynienia, Sad Okręgowy zasądził od dnia 18 grudnia 2014 r, tj. od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanej odpisu pozwu, a nie , jak domagali się tego powodowie, od dnia złożenia pozwu, gdyż zgodnie z ogólną zasadą odsetki ustawowe należą się od dnia otrzymania przez dłużnika wezwania o zapłatę, co może nastąpić przez doręczenie pozwu. W związku z rozłożeniem na raty zasądzonych świadczeń zasadnym stało się uregulowanie w tożsamy sposób płatności przez pozwaną odsetek ustawowych na wypadek opóźnienia, które winny być płatne wraz w poszczególnymi ratami. Odmiennie natomiast uregulowano termin płatności odsetek należnych wraz z I ratą, z którą pozwana będzie musiała zapłacić odsetki od wskazanego powyżej dnia 18 grudnia 2014 r. do dnia 4 marca 2016 r., tj. do dnia wyrokowania w niniejszej sprawie.

O kosztach procesu sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. i 102 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t. jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1025, ze zm.).

Wyrok Sądu Okręgowego **zaskarżyła apelacją pozwana** w części w jakiej zasądzono na rzecz każdego z pozwanych zadośćuczynienie w wysokości przekraczającej kwotę 500 zł z ustawowymi odsetkami od tej kwoty, rozłożono zasądzone świadczenia na 5 rat po 10 000 zł, płatnych do dnia 31 grudnia począwszy od grudnia 2016 r – wraz z odsetkami, nakazu pobrania od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa, tytułem wydatków, kwoty 566,51 zł.

Zaskarżonemu wyrokowi pozwana zarzuciła:

1/ naruszenie art. 233 par. 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyznaczonej logiką i doświadczeniem życiowym oraz dowolną interpretację materiału dowodowego a w rezultacie:

a/ wyprowadzenie błędnych wniosków z opinii biegłego P.L.i przyjęcie, że R. M. (1) nie przyczynił się do powstania szkody, pomimo, że z opinii w sposób jednoznaczny wynika, że najbardziej prawdopodobną przyczyną wybuchu było rozlanie rozpuszczalnika w pobliżu pieca;

b/ pominięcie zeznań świadka M. N. (1) w zakresie jego depozycji wskazujących, że w dniu rozpoczęcia pracy przez R. M. (1) wyraźnie poinstruował go , że ma nie używać pieca, w szczególności otwierać drzwiczek do pieca i go rozpałać;

c/ odmówienie wiarygodności zeznaniom świadka P. G. w zakresie w jakim zeznał on, że bezpośrednio po wypadku R. M. (1) poinformował go, że wlał do pieca rozpuszczalnik nitro;

2/ błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, będący wynikiem wskazanych w punkcie 1 naruszeń przepisów postępowania, skutkujący przyjęciem, że R. M. (1) w żadnym stopniu nie przyczynił się do powstałego zdarzenia, a w rezultacie:

3/ naruszenie prawa materialnego, a to art. 363 k.c. przez jego niezastosowanie, podczas gdy prawidłowo oceniony materiał dowodowy oraz ustalony na jego podstawie stan faktyczny sprawy uzasadnia zastosowanie powyższego przepisu ze względu na przyczynienie się R. M. (1) do powstania szkody.

Podnosząc powyższe zarzuty pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku oddalenie powództwa każdego z powodów ponad kwotę 5000 zł oraz przez zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej kosztów procesu. Ewentualnie

pozwana wnosila o uchylenie zaskarzonego wyroku i przekazanie sprawy Sadowi I instancji do ponownego rozpoznania o orzeczenia o kosztach postepowania apelacyjnego.

SAD APELACYJNY ZWAZYL CO NASTĘPUJE.

Apelacja pozwanej jest bezzasadna.

Pozwana w swoich zarzutach kwestionuje przede wszystkim ustalenia faktyczne Sądu I instancji w części, w jakiej odnoszą się one do problemu przyczynienia się R. M. (1) do szkody.

Apelująca usiłuje, między innymi, podważyć przedstawioną w uzasadnieniu zaskarzonego wyroku ocenę dowodu z zeznań świadków M. N. (1) i P. G.. Jak wynika z treści niezwykle rozbudowanego uzasadnienia zaskarzonego wyroku, Sąd Okręgowy nie dał wiary świadkowi M. N. (1), jakoby ten przed przystąpieniem do pracy przez R. M. (1) poinstruował go zakazie używania pieca. Apelująca nie podziela tej oceny. Jej zdaniem Sąd Okręgowy bezzasadnie dał prymat zeznaniom pozwanej, która w postępowaniu karnym podała, że gdy było zimno pracownicy sami rozpalali sobie piec. Zdaniem apelującej Sąd powinien był oprzeć się wyłącznie na zeznaniach świadka M. N. (1), gdyż to on, a nie pozwana, rzeczywiście zawiadywał pracą w zakładzie i co za idzie, to on, a nie pozwana, był w pełni zorientowany co do zasad tam panujących. Sąd Apelacyjny uznaje powyższy zarzut za bezzasadny. Trudno przyjąć, że zeznania pozwanej złożone w toku postępowania karnego nie mają żadnych walorów poznawczych. Wszak to pozwana była właścicielem firmy w której wydarzył się wypadek i, jak wynika z jej zeznań złożonych na rozprawie w dniu 3 lutego 2016 r, była ona dostatecznie zorientowana w sprawach firmy. Zeznania M. N. (1) budzą zresztą poważne zastrzeżenia w świetle całego kontekstu sytuacyjnego sprawy. Trzeba pamiętać, że dzień wypadku był pierwszym dniem pracy R. M. (1). R. M. (1) był silnie zdeterminowany by uzyskać zatrudnienie w warsztacie pozwanej. Była to praca o której marzył i którą traktował jako pierwszy krok na swojej drodze zawodowej. Trudno przyjąć, by w takich okolicznościach R. M. (1) świadomie złamał wydany przez pracodawcę zakaz rozpalania a nawet zbliżania się do pieca. Trafnie też zwrócił uwagę Sąd Okręgowy na treść opinii biegłego P. L.z której wynikało, że prace zlecone R. M. (1) winny być wykonywane w określonej temperaturze, którą – w panujących wówczas warunkach atmosferycznych – można było osiągnąć dopiero po ogrzaniu pomieszczenia. Piec, którego używanie było bezpośrednią przyczyną wybuchu, musiał zatem zostać rozpalony, dla zapewnienia prawidłowych warunków pracy. Twierdzenie M. N. (2), jakoby stanowczo zakazał R. M. (1) rozpalania pieca („pieca nie dotykamy i nie rozpalamy”) prowadziło do wniosku, iż wymieniony nakazał nowemu pracownikowi wykonywać pracę w warunkach, w których nie może być ona wykonana prawidłowo. Wniosek taki jest nielogiczny i przemawia za tym, że zeznania M. N. (1) były nieprawdziwe.

W tym miejscu należy też przypomnieć, że zarówno pozwana I. N. jak i jej mąż M. N. (1) zostali skazani prawomocnym, wyrokiem Sądu Rejonowego wT.między innymi za to, że dopuścili do eksploatacji pieca typu(...) w warunkach zagrażających bezpieczeństwu oraz, że dopuścili do pracy R. M. (1) bez prawidłowego instruktażu stanowiskowego bhp, w tym (M. N. (1)) co do wykonywania pracy zgodnie z przepisami bhp również w zakresie ochrony przed wybuchem. W świetle takich ustaleń wyroku karnego, które wiążą sąd cywilny z mocy art. 11 k.p.c., brak było podstaw do ustalenia w niniejszej sprawie, jakoby M. N. (1) dokładnie poinstruował R. M. (1) o zakazie rozpalania pieca.

Bezzasadne są również te wywody uzasadnienia apelacji, które dotyczą zarzutu błędnej oceny przez Sąd I instancji dowodu z zeznań świadka P. G.. Sąd Okręgowy odmówił wiary temu świadkowi w zakresie w jakim ten zeznał, że R. M. (1) miał mu powiedzieć jakoby do wybuchu doszło po tym, gdy wlał rozpuszczalnik do pieca. Sąd Okręgowy poddał w wątpliwość prawdziwość tej relacji w sytuacji, gdy świadek, przesłuchiwany przez Policję bezpośrednio po zdarzeniu, nie wspomniał funkcjonariuszom o wyznaniu R. M. (1). Tłumaczenie apelującej, iż przyczyną nieprzekazania tej informacji policjantom, był stres w jakim znajdował się świadek, razi naiwnością. Po pierwsze informacja jakoby R. M. (1) twierdził, iż wlał do pieca rozpuszczalnik miała kluczowe znaczenie w sprawie. Młody człowiek jakim jest świadek P. G. nie mógł o niej zapomnieć. Po drugie, pozwana wyolbrzymia rozmiar stresu, w jakim świadek miał się znajdować, zarówno z uwagi na młody wiek świadka, jak i ze względu na to, że bezpośrednio po wybuchu sytuacja nie wyglądała tak dramatycznie, jak ostatecznie się skończyła – R. M. (1) był przytomny, twierdził, że nic poważnego się nie stało i logicznie odpowiadał na pytania personelu medycznego. Przypomnieć należy w tym miejscu, że również biegły

P.L. uznał za mało prawdopodobne, by przyczyną wybuchu było wlanie rozpuszczalnika do pieca. Biegły przekonująco wyjaśnił swoje stanowisko w tym przedmiocie, wskazując, że mechanizm i zakres wybuchu byłyby w takiej sytuacji inny niż ten, który rzeczywiście nastąpił. Dlatego też uznanie przez Sąd Okręgowy zeznań P. G. za niewiarygodne nie budzi żadnych zastrzeżeń Sądu odwoławczego, w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Częściowo uzasadnione są natomiast te zarzuty apelującej, które wskazują na pewną niekonsekwencję Sądu I instancji przy ocenie dowodu z opinii biegłego P.L.Z jednej bowiem strony Sąd Okręgowy ustala – w oparciu o tę opinię, która uznaje za miarodajną – że najbardziej prawdopodobną przyczyną wybuchu było rozlanie w pobliżu palącego się pieca pewnej ilości rozpuszczalnika, co spowodowało gwałtowne odparowanie i rozpalenie, z drugiej zaś – wykluczając przyczynienie – uznaje, że brak jest przekonujących dowodów na to, że uszkodzony rzeczywiście rozlał rozpuszczalnik w pobliżu pieca, a wnioski do jakich doszedł biegły uznaje jedynie za domysły. Powyższe rozumowanie Sądu nie jest prawidłowe.

Problem przyczynienia się uszkodzonego do szkody jest zagadnieniem z zakresu faktycznej podstawy rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy dokonywał ustaleń w tym przedmiocie w oparciu o opinię biegłego P.L. którą słusznie uznał za rzeczową, kompletną i przekonującą. Z opinii tej wynika jednak, że najbardziej prawdopodobną, i to prawdopodobną w bardzo wysokim stopniu, jest taka wersja zdarzeń, iż rozlany w pobliżu pieca rozpuszczalnik wytworzył opary, które w bardzo wysokiej temperaturze zapaliły się i doprowadziły do wybuchu. Biegły skrupulatnie uzasadnił swoje wyjaśnienia analizując teoretycznie mechanizmy wybuchów spowodowanych różnymi czynnikami i konfrontując te uwagi z rzeczywistymi skutkami tego konkretnego wybuchu. Jeśli zaś przyjmie się za biegłym, że wybuch a za nim rozprzestrzenienie ognia, które spowodowało poparzenie i śmierć R. M. (1), spowodowane było rozlaniem w pobliżu pieca niewielkiej ilości rozpuszczalnika, to jedynym logicznym wnioskiem jest, że to R. M. (1) rozlał rozpuszczalnik. Jednakże brak jest jakichkolwiek podstaw, by przyjąć, że zrobił to umyślnie, bądź też, że działał w sposób oczywiście niedbały. Do tragicznego w skutkach zdarzenia przyczynił brak dostatecznej ostrożności R. M. (1) w postępowaniu z łatwopalnym środkiem, najpewniej spowodowany jego niedoświadczeniem zawodowym. Tym samym, wbrew temu co ostatecznie przyjął Sąd Okręgowy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dawał podstawę do przyjęcia, że R. M. (1) w niewielkim stopniu przyczynił się do szkody.

Powyższe ustalenie nie prowadzi jednak do zmiany zaskarżonego wyroku w jakimkolwiek zakresie. Sąd Apelacyjny uznaje bowiem za bezzasadny zarzut naruszenia prawa materialnego. Należy przypomnieć, że zgodnie z treścią art. 362 k.c., jeżeli uszkodzony przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Z przepisu tego jednoznacznie wynika, że samo ustalenie przyczynienia jest jedynie warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważenia zmniejszenia odszkodowania, przy czym jest to warunek konieczny, lecz niewystarczający, gdyż samo przyczynienie nie przesądza o zmniejszeniu obowiązku naprawienia szkody a jego stopień nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, Biul. SN 2009, nr 1, s. 12, M. Praw. 2009, nr 19, s. 1060). Samo ustalenie przyczynienia się uszkodzonego do powstania szkody nie prowadzi automatycznie do obowiązkowego zmniejszenia odszkodowania, gdyż rozważenie wszystkich okoliczności sprawy jest powinnością sądu, a decyzja o obniżeniu odszkodowania jest jego uprawnieniem (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 1998 r., II UKN 174/98, OSNP 1999, Nr 16, poz. 524). Konsekwencją ustalenia współprzyczynienia jest jedynie powinność badania przez sędziego okoliczności decydujących o tym, czy i w jakim wymiarze zmniejszenie odszkodowania winno nastąpić.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego przedstawiony wyżej kierunek wykładni art. 362 k.p.c. pozwala na przyjęcie, że brak jest podstaw, w oparciu o w/w przepis, do obniżenia zadośćuczynienia zasądzonego przez Sąd I instancji na rzecz powodów. Dokonując tej oceny Sąd Apelacyjny miał na względzie nieporównywalny stopień zawinienia pozwanej i R. M. (1). Z jednej strony mamy do czynienia z doświadczonym przedsiębiorcą, zatrudniającym kilku pracowników z drugiej zaś z osobą młodą, bez jakiegokolwiek doświadczenia zawodowego, zatrudnioną na próbę na jeden dzień. Pozwana umyślnie dopuściła się szeregu zaniedbań, które doprowadziły do wypadku. Po pierwsze, kierując się najpewniej źle rozumianą oszczędnością, pozwana zaniechała zapewnienia swoim pracownikom, w tym R. M. (1), bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, dopuszczając jako źródło koniecznego ogrzewania, w nienależycie

wentylowanych pomieszczeniach, piec typu „koza” o palenisku z otwartym ogniem – w sytuacji, gdy pracownicy przy wykonywaniu pracy używali substancji łatwopalnych. Nadto pozwana dopuściła do pracy R. M. (1) bez należytego instruktażu co do istniejących niebezpieczeństw i pozwoliła mu wykonywać zlecone czynności, bez obecności innej osoby zapewniającej prawidłowy nadzór. Okoliczności te, z których wynika bardzo wysoki stopień zawinienia pozwanej, zostały ustalone prawomocnym wyrokiem karnym, jako znamiona przestępstw 163 § 1 punkt 1 k.k. w zw. z art. 163 § 2 k.k. i art. 220 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

R. M. (1) został przyjęty do pracy na próbę. Nie miał żadnego doświadczenia zawodowego. Wykonywał zlecone mu czynności. Nie jest istotne dla rozstrzygnięcia czy to R. M. (1) rozpalil piec, czy uczynila to inna osoba, skoro rozpalenie tego urządzenia bylo jedynym sposobem na podwyzszenie temperatury w hali, do wysokosci wymaganej przy pracach szlifierskich. Nie jest tez istotne czy R. M. (1) zauwazyl rozlanie rozpuszczalnika czy tez nie, bowiem gdyby byl nalezycie przeszkolony i nadzorowany przy wykonywaniu pracy na probe, do wywolania zagrozenia w ogole by nie doszlo. Stopien winy obu stron jest zatem nieporownywalny, co przemawia za prawidlowoscia rozstrzygnięcia Sadu I instancji, który nie obniżył należnego powodom zadośćuczynienia na zasadzie art. 362 k.c.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za oddaleniem apelacji jest to, że kwoty, zasądzone na rzecz powodów przez Sąd I instancji, tytułem zadośćuczynienia, nie są wygórowane, jeśli rozważy się na gruncie art. 446 § 4 k.c. ustalenia Sadu I instancji, dotyczące rozmiaru doznanej przez powodów krzywdy. R. M. (1) w chwili śmierci miał tylko 18 lat, mieszkał wciąż z rodzicami i rodzeństwem. Relacje powodów z synem były ze wszech miar prawidłowe, okoliczności jego wypadku i śmierci bardzo dramatyczne. Śmierć syna doprowadziła powodów do załamania psychicznego, musieli korzystać z profesjonalnej pomocy, do dziś przyjmują środki uspokajające. Kwota 50 000 zł, na rzecz każdego z powodów, w dodatku rozłożona na pięć rocznych rat jest sumą niewygórowaną. Dalsze jej obniżanie, w okolicznościach sprawy, doprowadziłoby do utraty jej funkcji kompensacyjnej.

Mając powyższe na względzie Sad Apelacyjny oddalił apelacje pozwanej, jako bezzasadną, w oparciu o przepis art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

SSA Marek Boniecki SSA Hanna Nowicka de Poraj SSA Barbara Baran